

Kotarz nie dla narciarzy

Data publikacji: 13.04.2007 0:00



brak zdjęcia

Przygotowywany od ponad roku projekt turystycznego zagospodarowania góry Kotarz w Brennej... dogorywa. W marcu przeciw przedsięwzięciu głośno zaprotestowali podbeskidzcy ekolodzy, w rezultacie nad planowaną inwestycją zawisły ciemne chmury.

- Ja tym wszystkim jestem już zmęczony i przestaje mnie zajmować jakakolwiek aktywność inwestycyjna w Brennej. Mam serdecznie dość i przenoszę swoją aktywność gospodarczą za granicę - mówi **Bogusław Holeksa**, prezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach i jednocześnie jeden z inicjatorów planowanej inwestycji.

Przypomnijmy, przed kilku laty specjaliści RIG zaproponowali „połączenie potencjałów turystycznych Brennej i Szczyrku”. W ten sposób zrodził się pomysł budowy na stokach Kolarza systemu kolejek linowych i wyciągów narciarskich, tras zjazdowych i biegowych, a także rozbudowy parkingów oraz zaplecza noclegowo-gastronomicznego. Inwestycja, której koszty oszacowano na około 80 mln zł, miała przynieść 120 nowych miejsc pracy i zwiększyć przychody mieszkańców gminy o 35-40 mln zł rocznie. Przedsięwzięcie miało też stworzyć szansę gospodarczego wykorzystania polany Małego Kolarza, chroniąc jednocześnie przed zabudową domkami jednorodzinnymi. Latem na Kotarzu miałyby się paść owce, zimą mogliby szusować narciarze.

Turystyczne zagospodarowanie góry wymaga aktualizacji planu przestrzennego zagospodarowania gminy Brenna. Inicjatorzy przedsięwzięcia mieli nadzieję, że Rada Gminy poprawi ten dokument jesienią 2006 roku, niestety przeliczyli się. W styczniu br. nowa Rada Gminy dała wprawdzie inwestycji zielone światło, ale obecnie Urząd Gminy pracuje dopiero nad Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego.

- Gdy dokument zostanie zatwierdzony, przystąpimy do procedury zmiany planu przestrzennego zagospodarowania gminy pod kątem inwestycji na Kolarzu. Gmina nie zamierza blokować przedsięwzięcia, ale zgodnie z procedurą musi przeprowadzić konsultacje, w trakcie których można składać wnioski. Wiadomo też, że ekolodzy są przeciw i zobaczymy, jaka będzie ich determinacja - mówi **Iwona Szarek**, wójt Brennej.

W marcu Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot z Bystrej oraz Stowarzyszenie dla Natury „Wilk” z Godziszki złożyły do projektu nowego Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przestrzennego Gminy własne wnioski. Ekolodzy przekonują bowiem, że Kotarz jest niedobrym miejscem dla rozwijania infrastruktury narciarskiej i to z kilku powodów.

- Po pierwsze udokumentowano tam bytowanie wilka, który należy w Polsce do gatunków chronionych. Po wtóre wyciągi narciarskie przetną biegający tamtędy wąski korytarz migracyjny, łączący obszary „Natura 2000”. Poza tym, czy pan wie, że w miejscu, w którym ma przebiegać trasa narciarska, rośnie druga co do wielkości jodła w Polsce? - pyta **Radosław Ślusarczyk** z Pracowni na Rzecz Wszystkich Istot.

Ekolog przekonuje także, że stoki Kotarza stanowią teren osuwiskowy, który po wylesieniu może zagrażać nie tylko przyrodzie, ale i człowiekowi. *- Szukaliśmy na ten temat dokumentów, ale gmina nie posiada inwentaryzacji osuwiskowej tego miejsca. Zwracamy więc uwagę, że plany urzędu godzą nie tylko w przyrodę ale i w bezpieczeństwo mieszkańców. Niestety, nasze uwagi do studium zostały odrzucone -* mówi R. Ślusarczyk.

Działacze organizacji ekologicznych zapowiadają jednak, że łatwo nie ustąpią. Tłumaczą, że gdy Rada Gminy uchwali Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania, dokument trafi na biurko wojewody śląskiego, który będzie go weryfikował. Po zakończeniu tego etapu ruszy zaś procedura uchwalania planu zagospodarowania przestrzennego.

- *My na pewno będziemy uczestniczyć w pracach nad planem zagospodarowania, ale na razie nie chcemy wyprzedzać/aktów. Obecnie zbieramy materiały będące w posiadaniu gminy, ponieważ zamierzamy je zweryfikować pod kątem zgodności z prawem. Zapoznajemy się także z ekspertyzami, które gmina posiada i których nie posiada. Przede wszystkim jednak czekamy na ostateczny kształt uchwały Rady Gminy dotyczącej studium* - mówi R. Ślusarczyk.

B. Holeksa uważa jednak, że działania ekologów nie mają nic wspólnego ani z troską o dobro przyrody, ani z rzeczywistością. Jego zdaniem w blokowaniu inwestycji „nie ma krzty ekologii”, jest za to zwykła ludzka zawiść przybrana w wielkie hasła. - *Jeżeli ktoś twierdzi, że Kolarz to teren Natury 2000 i nie wolno tam nic robić, bo ptaki latają, to o czym mówić. Mnie naprawdę trudno już na to wszystko normalnie reagować* - mówi B. Holeksa.

Prezes katowickiej RIG przekonuje przy tym, że także lokalne władze niewiele robią, by przedsięwzięcie doszło do skutku. - *Oficjalnie wszyscy są za i wszyscy stawiają na rozwój, ale to tylko takie gadanie, bo na każdym kroku następuje utrudnianie, komplikowanie, podkładanie nogi. Tyle że ja mam za mało życia, żeby je tracić na podobne jałowe debaty. Dlatego wycofuję się z Brennej. Kotarz przestaje mnie zajmować i ciekaw jestem komentarza moich adwersarzy, bo rzekomo robiłem wszystko, żeby zbić nieświadoma jaką fortunę. Teraz życzę wszystkim szerokiej drogi. Niech brennianie wymyślą sobie receptę na życie, bo na razie żyją ze sprzedaży ziemi i dorobku swych ojców* - kwituje mocno rozgoryczony Bogusław Holeksa.